

Biuletyn Informacyjny

TRAKT

Miesięcznik Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt"

Rok I Nr 3(3)/05

Redaktor naczelny:

Stanisław Kotowski

Kolegium redakcyjne:

przewodniczący - Tadeusz Majewski
członkowie - Michał Dębiec, Jacenty Kloch,
Tomasz Malinowski, Magdalena Szyszka,
Czesław Ślusarczyk

Adres redakcji:

ul. Królewska 27 pokój 224
00-060 Warszawa,
tel. 0-501-239-769,
e-mail: st.k@neostrada.pl

Spis treści

1. Słowo do Czytelników
2. Fundatorzy, członkowie władz Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt", członkowie Kolegium Redakcyjnego "Biuletynu Informacyjnego Trakt"
3. Sprostowanie
4. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? – Szósty zmysł
5. Michał Dębiec - Podróż ulgowa, nie za uśmiech
6. Tadeusz Majewski - Słownik tyflologiczny
7. Finansowe kłopoty Centralnej Biblioteki
8. To i owo
9. Michał Żejmis - Antidotum na apatię
10. Z całą powagą - Hajda na PZN!
11. Piszą do nas i o nas
12. Krzemisław Kwarc - Stare pliki, nowy kłopot

aaa

1. Słowo do Czytelników

Przekazujemy Państwu trzeci numer naszego miesięcznika. Mamy nadzieję, że wyrobią sobie Państwo opinię, czy czasopismo to warto prenumerować. Następny numer otrzymają już tylko ci Czytelnicy, którzy załatwią formalności związane z prenumeratą. Niektórzy z Państwa otrzymają nasz miesięcznik po raz pierwszy. Jeżeli trzeci numer BIT-u kogoś z Państwa zainteresuje i zechce otrzymać dwa pierwsze numery - prosimy napisać do nas. Wyślemy je w wybranej wersji. Zainteresowanych prenumeratą prosimy o wpłacenie 8 zł na konto: **Bank BPH**

Oddział Warszawa 54 1060 0076 0000 3200 0104 2192. Na przekazie prosimy podać: imię i nazwisko, adres, na jaki należy wysłać miesięcznik lub adres e-mail i informację, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać BIT.

Uprzejmie informujemy, że BIT ukazuje się:

- a) w zapisie cyfrowym pliki *.rtf dostarczane są pocztą elektroniczną do Państwa skrzynek,
- b) na kasetach magnetofonowych,
- c) w druku powiększonym.

Cena prenumeraty wynosi 2 zł miesięcznie w każdej wersji wydawniczej.

Szanowni Państwo!

Nasz miesięcznik nie jest dofinansowywany z funduszy publicznych. Koszty związane z jego wydawaniem pokrywane są przez sponsorów. Państwo również mogą być naszymi sponsorami. Mile będzie widziana każda kwota, nawet bardzo mała, ponad cenę prenumeraty. Oczywiście, prośba ta dotyczy wyłącznie osób, które mogą sobie pozwolić na wsparcie naszego wydawnictwa. Z drugiej strony, jeżeli dla kogoś wydatek w wysokości prenumeraty jest zbyt wysoki, prosimy napisać do nas. BIT w wybranej wersji będzie dostarczany bezpłatnie. Jeżeli uznają Państwo, że warto czytać BIT, prosimy poinformować o tym przyjaciół i znajomych.

Rozpoczynamy publikowanie haseł słownika tyflogicznego pióra dr. Tadeusza Majewskiego. Z pewnością ułatwi to naszym Czytelnikom posługiwanie się terminologią obowiązującą w tyflogii. Czym jest tyflogia, dowiemy się z lektury sierpniowego numeru BIT-u.

Rozpoczynamy też prezentację pracy Fundacji "Antidotum". Opublikujemy trzy artykuły na jej temat. Prosimy o zapoznanie się z celami Fundacji i podejmowanymi przez nią działaniami. Jest to ważne, gdyż świadczy o aktywności naszego środowiska i poszukiwaniach nowych rozwiązań w rehabilitacji.

aaa

2. Fundatorzy, członkowie władz Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt", członkowie Kolegium Redakcyjnego "Biuletynu Informacyjnego Trakt"

Mgr Andrzej Bartyński - członek Rady Fundacji "Trakt"

Urodził się w 1934 r. W czasie II wojny jako łącznik AK został aresztowany przez gestapo i w wyniku przesłuchania całkowicie utracił wzrok. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Już w liceum został członkiem Koła Młodych Pisarzy przy Związku Literatów Polskich we Wrocławiu. Jako poeta debiutował w 1956 r. Jest też pieśniarzem. Koncertuje w kraju i za granicą. Piastuje funkcje społeczne: prezesa Dolnośląskiego Oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu, wiceprezesa Stowarzyszenia Klub Inteligencji Niewidomej RP, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Dolnośląskiego Oddziału ZOŻ-u, zastępcy redaktora naczelnego czasopisma "Nietakty" organu Stowarzyszenia KIN. Posiada bardzo bogaty dorobek literacki i otrzymał wiele odznaczeń państwowych, resortowych, regionalnych i organizacyjnych.

Mgr Ryszard Cebula - fundator i przewodniczący Rady Fundacji

Urodzony w 1953 r., znaczny stopień niepełnosprawności. Wzrok tracił stopniowo, od 1987 r. jest osobą niewidomą. Posiada wykształcenie wyższe matematyczne. 11 lat pracował jako

nauczyciel. Od 1991 r., z powodzeniem prowadzi własną działalność gospodarczą - handel artykułami biurowymi. Jego firma zatrudnia prawie 50. pracowników. W rankingach wykazywana jest wśród stu najlepszych firm województwa podkarpackiego. Od 1999 r. pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Podkarpackiego Okręgu PZN i członka ZG PZN. Poza pracą zawodową i działalnością społeczną interesuje się sportem wyczynowym.

Eugeniusz Czarnecki - fundator i członek Rady

Urodzony w 1934 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie średnie zawodowe. Pracował w Fabryce Narzędzi Rolniczych w Jaworze jako spawacz. Od 1956 r. pracuje społecznie pełniąc m.in. funkcje: członka zarządu koła PZN, od dwudziestu lat przewodniczącego Zarządu Koła PZN w Płocku, wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu Włocławsko-Płockiego PZN, a ostatnio skarbnika Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN. Współdziałał z Fundacją "Praca dla Niewidomych" przy tworzeniu w Płocku warsztatów terapii zajęciowej dla niewidomych i słabo widzących oraz zakładu aktywizacji zawodowej dla niewidomych i słabo widzących w Stanisławowie koło Płocka.

Michał Dębiec - członek Kolegium Redakcyjnego

Urodzony w 1981 r., znaczny stopień niepełnosprawności, student piątego roku dziennikarstwa na UW, specjalizacja marketing medialny i public relations. Współpracownik Polskiego Stowarzyszenia Retinitis Pigmentosa oraz Fundacji Maraton Warszawski. Odbył staż w Informacyjnej Agencji Radiowej Polskiego Radia. Jest członkiem kolegium redakcyjnego Biuletynu RETINA, serwisu internetowego EWAKUACJA (SGH). Zainteresowania: sport (narty, tenis stołowy, żeglarstwo, wyścigi kartingowe), muzyka mocnego brzmienia, nowinki techniczne i komiks.

Dawid Górny - sekretarz Zarządu Fundacji

Urodzony w 1978 r., znaczny stopień niepełnosprawności, student piątego roku prawa na UJ. Prowadził kursy komputerowe, a także społecznie udzielał porad prawnych. Ma dosyć duży wachlarz zainteresowań - literatura beletrystyczna, science fiction i fantasy, film, różne dziedziny sportu (pływanie wpraw, na windsurfingu), jazda na rowerze, nartach, na rolkach, ćwiczy wschodnią sztukę walki), gra w szachy, a także chodzi po górach.

Dr Jacenty Kloch - członek Kolegium Redakcyjnego

Urodzony w 1946 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie wyższe matematyczne. Pracuje w Instytucie Matematycznym PAN w Krakowie, jest autorem lub współautorem ponad 70 prac naukowych oraz jednej monografii. Posiada również doświadczenia w pracy społecznej - pełnił funkcje członka zarządu koła i przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej PZN w Krakowie.

Dr Stanisław Kotowski - fundator, wiceprezes Zarządu Fundacji, redaktor naczelny "Biuletynu Informacyjnego Trakt"

Urodzony w 1938 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie psychologiczne na UJ i doktorat z rehabilitacji niewidomych na UŚ. Pracował w rolnictwie, w spółdzielni niewidomych jako szczotkarz i metalowiec, masażysta, psycholog, nauczyciel, zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych Zakładu Rehabilitacji i Szkolenia Inwalidów Wzroku w Chorzowie i dyrektor tego Zakładu, kierownik chorzowskiego okręgu PZN, dyrektor Wojewódzkiej Poradni Rehabilitacyjnej w Chorzowie, kierownik działu w biurze ZG PZN i przez pół roku p.o.

dyrektora Związku. Organizował wiele różnorodnych szkoleń rehabilitacyjnych dla niewidomych i kadr pracujących z niewidomymi. Opublikował kilkaset artykułów publicystycznych, popularnonaukowych i ekspertyz. Ponad 7 lat redagował "Biuletyn Informacyjny" wydawany przez PZN. Kilka lat pracował w Kolegium Redakcyjnym "Pochodni". Pełnił różne funkcje społeczne w komisji rewizyjnej koła Warszawa Żoliborz i Okręgu Warszawskiego oraz prezydium Zarządu Okręgu w Chorzowie i członka Prezydium ZG PZN. Po czerwcu 1998 r. współdziałał przy wyprowadzaniu Związku z kryzysu. Jest członkiem założycielem Stowarzyszenia Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabo Widzących "Cross" oraz Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych.

Dr Ryszard Stefan Kowalik - członek Rady

Urodzony w 1938 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie wyższe techniczne na Politechnice Gdańskiej, Wydział Elektroniki, specjalizacja - technika pomiarów izotopowych. Zatrudniony od 1 września 1967 r. do nadal na Politechnice Gdańskiej w Katedrze Optoelektroniki, najpierw jako asystent, następnie główny specjalista i adiunkt. Prowadzi wykłady oraz prace dyplomowe i magisterskie. Zajmuje się też pracami badawczymi i konstrukcyjnymi w dziedzinie aparatów rehabilitacyjnych dla niewidomych. Przed rozpoczęciem studiów przez 6 lat pracował w Spółdzielni Inwalidów Niewidomych SINEMA w Gdyni. Interesuje się postęпами fizyki teoretycznej, literaturą piękną i turystyką.

Władysław Koziół - fundator i członek Rady

Urodzony w 1942 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie średnie techniczne. Był dyrektorem Mazowieckiego Okręgu, wiceprzewodniczącym i przewodniczącym Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN oraz członkiem ZG PZN. Uchwałą Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN z dnia 31 maja br. został zawieszony w pełnieniu tych funkcji. Pisaliśmy o tym w lipcowym numerze BIT-u.

Mgr Wojciech Maj - fundator i członek Rady

Urodzony w 1956 r., znaczny stopień niepełnosprawności, ukończył anglistykę na Uniwersytecie Śląskim, praca magisterska na temat metodyki nauczania języka angielskiego osób niewidomych. Tłumacz przysięgły języka angielskiego, tłumacz techniczny, tłumacz kabinowy, przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą. W dorobku ma kilka publikacji fachowych i kilka popularnonaukowych, 2 lata członek kolegium redakcyjnego Biuletynu Informacyjnego wydawanego przez Ośrodek Informacji i Promocji Postępu Naukowo-Technicznego PZN. Zorganizował projekt europejskich stażów i wymian zagranicznych w 2004 r. we współpracy z Caritas Diecezji Kieleckiej.

Mgr Tomasz Malinowski - członek Kolegium Redakcyjnego

Urodzony w 1972 r., znaczny stopień niepełnosprawności, ukończył studia matematyczne. Pracuje zawodowo jako specjalista ds. handlu. Posiada doświadczenie w pracy społecznej w kole PZN oraz w Powiatowej Społecznej Radzie ds. Osób Niepełnosprawnych w Pile. W 1999 r. został odznaczony przez Centrum Wolontariatu przy Fundacji Pomocy Humanitarnej w Pile za pomoc udzielaną potrzebującym.

Dr Tadeusz Majewski - przewodniczący Kolegium Redakcyjnego

Urodzony w 1931 r., wykształcenie psychologiczne, specjalista z zakresu tyflopsychologii oraz rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Wieloletni pracownik

Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, ekspert Międzynarodowej Organizacji Pracy do spraw rehabilitacji zawodowej w Iranie i Kenii, wykładowca na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Autor licznych książek i setek artykułów poświęconych osobom niewidomym i słabo widzącym, osobom głuchoniewidomym oraz rehabilitacji zawodowej i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych.

Mgr Józef Mendruń - fundator i prezes Zarządu Fundacji

Urodzony w 1939 r., stopień niepełnosprawności znaczny, wykształcenie wyższe psychologiczne. Posiada bogaty dorobek zawodowy. Przez 2 lata pracował w Spółdzielni "Nowa Praca Niewidomych", a później w biurze ZG PZN na stanowisku instruktora rehabilitacji, kierownika Warszawskiego Okręgu PZN, kierownika Działu Tyflogicznego w ZG PZN. Przez wiele lat był dyrektorem do spraw rehabilitacji, a następnie dyrektorem Związku. Pełnił odpowiedzialne funkcje w centralnych władzach PZN-u, członka Prezydium ZG PZN i sekretarza generalnego. Do jego sukcesów w PZN-ie zaliczyć należy:

- 1) organizowanie od podstaw działalności Związku na rzecz niewidomych ze złożoną niepełnosprawnością tj. głuchoniewidomych, niewidomych chorych na cukrzycę i niewidomych ze stwardnieniem rozsianym,
- 2) organizowanie działalności na rzecz słabo widzących,
- 3) rozbudowę działalności na rzecz niewidomych i słabo widzących dzieci oraz współtworzenie klubów rodziców niewidomych dzieci,
- 4) powołanie redakcji wydawnictw tyflogicznych, w ramach której wydawane są specjalistyczne czasopisma: "Przegląd Tyflogiczny", "Materiały Tyflogiczne", "Zeszyty Tyflogiczne" i "Nasze Dzieci", a także wiele wartościowych pozycji książkowych z dziedziny rehabilitacji niewidomych i słabo widzących,
- 5) współdziałanie w wypracowaniu merytorycznych podstaw produkcji map dla niewidomych i słabo widzących,
- 6) współdziałanie w wyprowadzaniu Związku z kryzysu po czerwcu 1998 r.

Jest członkiem założycielem Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych oraz Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym i był przez wiele lat przewodniczącym Zarządu TPG. Osiągnął tu sukcesy liczące się w skali międzynarodowej, za co został odznaczony medalem Anny Sulivan i wybrany do władz Europejskiej Unii Głuchoniewidomych na funkcję sekretarza generalnego.

Mgr Jerzy Ogonowski - członek Rady

Urodzony w 1943 r., znaczny stopień niepełnosprawności, magister lingwistyki stosowanej języka francuskiego i rosyjskiego oraz tłumacz przysięgły tych języków, członek rzeczywisty Stowarzyszenia Tłumaczy Ekonomicznych Prawniczych i Sądowych TEPiS. Jest wiceprezesem koła TEPiS województwa dolnośląskiego, prezesem Stowarzyszenia Miłośników Kultury Rosyjskiej "ARBAT", prezesem Klubu Inteligencji Niewidomej RP. Publikuje artykuły z zakresu filozofii w Zeszytach filozoficznych Uniwersytetu Wrocławskiego, w czasopiśmie "Człowiek i Światopogląd" oraz "Argumenty".

Mgr Magdalena Szyszka - członek Kolegium Redakcyjnego

Urodzona w 1982 r., znaczny stopień niepełnosprawności, studia prawnicze na UW. Stara się o podjęcie pierwszej pracy w kancelarii adwokackiej w Opolu. Odebrała praktykę zawodową w biurze radców prawnych w dużej firmie prawniczej na Opolszczyźnie i udzielała przez półtora roku porad prawnych jako wolontariuszka działając w fundacji Academia Iuris, (punkt w siedzibie Mazowieckiego Okręgu PZN). Interesuje się muzyką, literaturą, historią, zwłaszcza

najnowszą, komputerami, językami obcymi. Jej pasją jest przełamywanie stereotypów dotyczących osób niepełnosprawnych, głównie niewidomych.

Dr Czesław Ślusarczyk - członek Rady i członek Kolegium Redakcyjnego

Urodzony w 1952 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie wyższe i doktorat w dziedzinie nauk ekonomicznych. Pracuje w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od kilku lat zajmuje się problematyką społeczeństwa informacyjnego. Koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach dotyczących funkcjonowania osób niepełnosprawnych w tym społeczeństwie. Wyniki badań publikuje w wydawnictwach naukowych oraz popularnych.

Mgr Janusz Witkun - fundator i członek Rady

Urodzony w 1938 r., znaczny stopień niepełnosprawności, wykształcenie wyższe prawnicze (UW). Przez wiele lat sprawował funkcję przewodniczącego Okręgowego Sądu Koleżeńskiego PZN w Warszawie, a następnie przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego PZN. Jest jedynym w Polsce niewidomym notariuszem, wykonującym ten zawód od 1973 r. Prócz pracy zawodowej interesuje się historią, literaturą i muzyką. Kocha piękno i łagodność obyczajów.

aaa

3. Sprostowanie

W dwóch pierwszych numerach naszego miesięcznika podaliśmy nieprawidłowy numer telefonu do naszej redakcji. Przetawieniu uległy dwie cyfry. Podaliśmy: 0-501-239-679. Tymczasem nasz numer wygląda następująco: **0-501-239-769**. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

aaa

4. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? – Szósty zmysł

Niewidomi mają doskonały dotyk, słuch, węch i inne zmysły. Posiadają też "szósty zmysł". W poprzednim odcinku pisałem o znaczeniu światła dla człowieka oraz znaczeniu wzroku w życiu ludzi. Brak światła i brak wzroku tworzą sytuację niezrozumiałą, budzą lęki i powodują realne zagrożenia. Z lęków, z braku zrozumienia rodzą się mity, fałszywe opinie, tłumaczenie zjawisk w sposób mało realny, niekiedy magiczny, daleki od rzeczywistości, ale w jakiś niejasny sposób zrozumiały, tłumaczący to, co nie daje się wytłumaczyć.

"Straciłeś oko. Nie przejmuj się tym, że się na ciebie będą gapili. Mów, że gdy oko straciłeś, to ci coś innego urosło". Rada taka wynika z poglądów, że utrata jakiegoś narządu, zmysłu czy kończyny powoduje wzrost, usprawnienie, większą wrażliwość, wydolność itp. innego organu, narządu, zmysłu. Gdy ktoś traci jakiś organ, inne organy zaczynają lepiej funkcjonować, doskonałą się i zastępują ten utracony. Niewidomi mają wyczulony dotyk, słuch, powonienie. Za pomocą tych zmysłów mogą doskonale, nawet lepiej radzić sobie niż za pomocą wzroku.

Psychologowie i fizjologowie udowodnili, że wrażliwości zmysłów nie można zwiększyć. Jeżeli np. ktoś widzi czarne przedmioty o wymiarach 0,2 milimetra na białym tle, to bez zastosowania pomocy optycznych nie można przez ćwiczenie osiągnąć, żeby widział przedmioty

0,1 milimetra. Podobnie, jeżeli opuszkami palców wyczuwa nacisk np. 0,2 grama, to nie da się dotyku usprawnić tak, aby wyczuwał nacisk 0,1 grama. Podobnie ze słuchem. Nie można usprawnić go tak, żeby obniżyć próg wrażliwości chociażby o ułamek decybel. Skąd zatem biorą się poglądy o cudownym słuchu i dotyku niewidomych?

Farbiarze potrafią rozróżnić kilkadziesiąt odcieni czerni. Telefonistki potrafią zapamiętać niewyobrażalną liczbę numerów telefonicznych, Eskimosi mają kilkadziesiąt nazw określających rodzaj śniegu. Niewidomi słyszą to, czego nie słyszą inni ludzie, i biegle czytają pismo punktowe. Przerasta to wyobraźnię. Trzeba mieć wyjątkowo dobry dotyk.

Rzeczywiście, na skutek ćwiczeń, następuje tu zwiększenie zdolności różnicowania. Wydaje się, że dotyk i słuch niewidomych są szczególnie czułe, doskonałe, wrażliwe. Tymczasem tak nie jest. Badania wykazały, że większość ludzi ma równie doskonały, a może nawet doskonalszy słuch i dotyk niż większość niewidomych. Wynika to stąd, że u niewidomych niejednokrotnie ten sam czynnik chorobowy czy wypadek, który uszkodził wzrok, osłabił również inne zmysły. Cukrzyca jest często przyczyną utraty wzroku. Choroba ta wpływa też na obniżenie wrażliwości dotyku. Lepsze wykorzystanie słuchu i dotyku przez niewidomych jest możliwe dzięki przystosowaniu, dzięki procesom psychicznym. Przykładem mogą być: uczony botanik i para zakochanych w lesie. Botanik widzi mszaki, niepozorne trawki, widlaki i inne podobnie interesujące okazy flory. Zakochani natomiast widzą przede wszystkim siebie nawzajem, a poza tym obłoki, ptaszki, kwiatki i inne cuda natury. Czy to oznacza, że wzrok tych trojga ludzi różni się zasadniczo? Oczywiście, tak nie jest. Różnice wynikają z doświadczeń życiowych, zainteresowań i nastawienia, a nie zmian wrażliwości narządu wzroku. Mimo to, tak fantastyczne oceny funkcjonują, bo zaspokajają potrzebę zrozumienia. A że nie są prawdziwe... Jeżeli czegoś nie można zrozumieć z zastosowaniem umysłu i logiki, trzeba szukać innego wytłumaczenia - przy pomocy myślenia magicznego, nadnaturalnego, fantastycznego - byle zjawisko jakoś "wytłumaczyć".

Niestety, często niewidomi wzmacniają podobne poglądy i podobne myślenie. Popisują się "doskonałym dotykiem", "doskonałym słuchem", "nadmierzającą koncentracją uwagi" itp. Czasami robią to dla żartu, niekiedy sami wierzą w swoje nadzwyczajne zdolności.

"Wszyscy niewidomi są uzdolnieni muzycznie".

Niewidomi są muzykalni, mają bardzo dobry słuch. Można wymienić wielu znanych niewidomych muzyków i śpiewaków. Od czasów najdawniejszych niewidomi zajmowali się opowiadaniem baśni, legend, mitów, grą i śpiewem, np. bardowie w Starożytnej Grecji. W czasach współczesnych wymienić można chociażby: Steve Woondera i Reya Charles, a z polskich artystów - muzyków i śpiewaków: Mieczysława Kosza, Ryszarda Gruszczyńskiego, Edwina Kowalika. Czy oznacza to, że wszyscy niewidomi są muzykalni? Czy wszyscy mają absolutny słuch muzyczny? Warto wiedzieć, że są też i tacy, którym słoń na ucho nadepnął. Słyszą oni jedynie, czy grają czy nie; hymnu Polski od pozostałych utworów odróżnić nie potrafią. Warto też wiedzieć, że Chopin, cała dynastia Straussów, Beethoven, Schubert, Mendelssohn, Penderecki, Szymanowski i wielu innych - to muzycy widzący. Można nawet wyrazić wątpliwości, czy wśród niewidomych muzyków da się znaleźć artystę, wykonawcę lub kompozytora tej miary co Beethoven, Czajkowski czy Kiepusza. Nie oznacza to, że nie pojawi się niewidomy muzyczny geniusz, który świat zadziwi. Muzyka jest dostępna dla niewidomych. Ale bez wątpliwości szczególne uzdolnienia niewidomych należy uznać za jeden z mitów."

Inna rzecz, że może wśród niewidomych jest proporcjonalnie więcej osób muzykujących. Nie wynika to jednak z większych uzdolnień, lecz raczej z ograniczeń innych możliwości. Często niewidomi zajmują się tym, czym mogą się zajmować, zamiast tracić humor przy rozpatrywaniu

utraconych szans. I to jest pozytywne. Zamiast płakać, że nie mogą malować, oglądać zórz polarnych i pokazów lotniczych - śpiewają i grają.

Inne wyjątkowe uzdolnienia niewidomych

Niewidomi posiadają "szósty zmysł", którym kierują się w życiu. Umożliwia on im orientację w sprawach niedostępnych dla innych ludzi. To kolejna obiegowana opinia, którą z przekonaniem wypowiadają niektórzy ludzie, w tym również niewidomi. Jeżeli nie widzi się zupełnie, widzi się lepiej. Patrzenie rozprasza uwagę. Brak wzroku pozwala skupić się na sprawach wzniosłych: naukowych, filozoficznych, literackich, pozwala oderwać się od szarej rzeczywistości.

Legenda głosi, że filozof Starożytnej Grecji - Demokryt celowo oślepił się, aby osiągnąć lepsze wyniki naukowe. W przeszłości w klasach lekcyjnych zamalowywano szyby, żeby świat zewnętrzny nie rozpraszał uwagi uczniów.

Oczywiście, chociaż należy tego żałować, niewidomi nie posiadają "szóstego zmysłu", nie potrafią lepiej koncentrować uwagi, głębiej wnikać myślami, ani nie mają żadnych, nadzwyczajnych uzdolnień.

Od czasów najdawniejszych do współczesnych pojawiają się wybitni niewidomi naukowcy, politycy, artyści. Nie będę przytaczać tu nazwisk. Nadmienię tylko, że tak poważna, ciężka, złożona niepełnosprawność, jak jednoczesny brak słuchu i wzroku, nie przekreśliła możliwości Heleny Keller. Tak samo, brak rąk i wzroku nie uniemożliwił Michałowi Kaziowskiemu pisanie książek.

Współcześnie w Polsce niewidomi pracują naukowo jako: matematycy, informatycy, socjologowie, a także w innych dziedzinach. Jest też kilku niewidomych literatów. Można wymienić więcej utalentowanych niewidomych, ale wcale nie oznacza to, że gdyby oni widzieli, nie mieliby równie wielkich osiągnięć. Przeciwnie - znacznie łatwiej byłoby im tworzyć dzieła sztuki czy dokonywać odkryć naukowych. Trzeba pamiętać, iż geniusze wcale nie pojawiają się częściej wśród niewidomych, niż wśród pozostałych ludzi. Brak wzroku wcale nie pomógł osobom, które osiągnęły wielkie sukcesy, wręcz przeciwnie - ślepotą była dla nich wielkim utrudnieniem.

Jest też wielu niewidomych o bardzo niskim ilorazie inteligencji, upośledzonych umysłowo w znacznym stopniu. Jeżeli jednak ktoś twierdzi, że niewidomi nic nie potrafią, nic nie mogą, do niczego nie są zdolni - mija się z prawdą w bezpiecznej odległości. Z pewnością niewidomi upośledzeni umysłowo wiele nie potrafią. Ale pozostali...

Obserwacje świadczą o dużych możliwościach osób niewidomych, zróżnicowaniu ich uzdolnień oraz ograniczeniach, jakie powoduje niepełnosprawność. Można stwierdzić, że wszystko zależy od indywidualnych uzdolnień, sprawności umysłowej, cech osobowości, uwarunkowań społecznych i wielu innych czynników. Ślepotą nie jest wcale najważniejszym z nich.

Prawidłowe relacje niewidomych z innymi ludźmi muszą opierać się na realnych podstawach. Przypisywanie zdolności, których nie posiadają w większym stopniu niż pozostali ludzie, nie służy wzajemnemu zrozumieniu. Tak samo pogląd, że niewidomi nie są zdolni do czegokolwiek, do pracy zawodowej i do samodzielnego życia, również nie służy wzajemnemu zrozumieniu. Jeden i drugi pogląd wynika z braku wiedzy, z zakorzenionych w psychice lęków, obaw i z własnej nieporadności w ciemnościach. Trudno to wszystko tłumaczyć światu całemu. Można i warto natomiast rozmawiać z niewidomymi o podobnych sprawach. Z pewnością nikomu to nie zaszkodzi, a może pomóc zrozumieć siebie i innych ludzi.

aaa

5. Michał Dębiec - Podróż ulgowa, nie za uśmiech

Studiuje w Warszawie, mieszkam na Śląsku a dziewczynę mam pod Włocławkiem. Dlatego jestem wiecznym podróżnikiem. Z rozrzewnieniem wspominam czasy, kiedy wszystko było proste. Mam na myśli czasy "przedbelkowe". W roku 2002 minister finansów i wicepremier Marek Belka postanowił wypełnić dziurę w budżecie, aby nie powtórzyć niefortunnej sytuacji zmierzchu rządu Buzka. Oszczędności szukał, aż znalazł. Szczwany plan polegał na reformie ulg dla studentów i niepełnosprawnych. W końcu po co studentom ulgi? Powinni siedzieć na tyłku i się uczyć... A niepełnosprawni? Nawet, jeśli im się zabierze, to nic się nie stanie. Środowisko jest wewnętrznie rozbite, brak reprezentacji w Sejmie no i strajku też nie zrobią, bo to przecież inwalidzi... Klamka zapadła. Ulgi zostały zmienione kilkakrotnie, a konsekwencje tego odczuwam do dziś.

Jestem studentem niepełnosprawnym, przysługuje mi zniżka 78% na przejazdy do szkoły i do domu. Tylko raz kontroler z tym polemizował, ale gdy zagroziłem skargą, to odpuścił. Problem jednak jest z przewodnikiem. Według ustawy opiekun osoby ociemniałej lub niezdolnej do samodzielnej egzystencji objęty jest ulgą 95%. Ten sam opiekun, jeśli towarzyszy studentowi niepełnosprawnemu w drodze z miejsca zamieszkania do miasta, w którym studiuje i powrotnej, ma ulgę 78%. Wynika to jasno z ustawy. Jednak kontrolerzy i kasjerki zdają się nie czytać tego aktu.

Jechałem z przewodnikiem z Warszawy do Gliwic jako student niepełnosprawny. Zakupiłem bilet ze zniżką 78%. Kasjerka nie wiedziała, czy tak jest dobrze, ale powiedziałem by wystawiła mimo niewiedzy. Przy pełnym przedziale ludzi kontroler poprosił mojego przewodnika o okazanie legitymacji inwalidzkiej. Po krótkiej wymianie zdań stwierdził, że mam zły bilet, bo za drogi. Inni podróżni ryknęli śmiechem, a bohater tego dnia pośpiesznie się zmył. Kierowca PKS Włocławek również nie czytał ustawy, podobnie jak jego koledzy.

Zastanawiam się, czy to możliwe? Po siedemnastu latach zmian, członkostwie w Unii Europejskiej i powszechnej informacji, nadal jesteśmy w średniowieczu? Nieznajomość prawa szkodzi - według znanej maksymy. Tylko dlaczego nie szkodzi Państwu PKS i PKP?

W swoich dociekaniach zatelefonowałem do ministerstwa. Trwało pół godziny zanim znalazłem kogoś, kto miał pojęcie o tym akcie prawnym. Potwierdził moją wersję 78% ulgi dla przewodnika studenta niepełnosprawnego. Zapytałem również, czy sztydzenie ze mnie i wprowadzenie w błąd przez pracowników kolei może być podstawą do skargi o odszkodowanie od PKP. Usłyszałem, że i tak nie udowodnię tego, a poza tym z czego PKP miałoby mi wypłacić odszkodowanie? Odparłem, że z pensji tego, kto ustalił takie prawo i trzasnąłem słuchawką.

Obecnie podróżuję spokojniejszy, gdyż zawsze mam przy sobie dyktafon i ksero podstawy prawnej. Niewychowani i niewyszkoleni kontrolerzy - lubiący się psychicznie znęcać nad niepełnosprawnymi, będą się musieli dwa razy zastanowić, czy warto. Ale jak odczytać ich identyfikatory, kiedy się nie widzi? Nie trzeba. W zarządzie PKP powiedziano mi, że do skargi wystarczy podać relację i godzinę.

W PKS-ie osobiście sprawdziłem, czy skarga do kierownika coś daje. We Włocławku daje. Czas już bronić się skutecznie. Dla wszystkich zwolenników powyższej tezy podaję podstawę prawną i radzę mieć ją zawsze przy sobie:

Ustawa z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (Dz. U. nr 54, poz. 254 z późniejszymi

zmianami, w brzmieniu ustawy z dnia 20 czerwca 2002 r. - Dz. U. nr 175 z 2002 r. poz. 1440.).

aaa

6. Tadeusz Majewski - Słownik tyflologiczny

Tyflologia - nauka o człowieku z uszkodzonym wzrokiem

Problematyką osób niewidomych i słabo widzących zajmuje się kilka dyscyplin naukowych, gdyż ich problemy mają różną naturę. Są to problemy medyczne, psychologiczne, edukacyjne, zawodowe, społeczne. Dlatego powstały w ramach różnych dyscyplin naukowych działy lub subdyscypliny, zajmujące się problemami niewidomych i słabo widzących, jak tyflopädagogika, tyflopsychologia, tyfłotechnika itp. Dzięki temu zgromadzono szeroką wiedzę o problemach wynikających z uszkodzenia wzroku. Tyflologia stara się tę wiedzę syntetyzować i integrować, tworząc jednolity system. Do tak rozumianej tyflogologii należą:

- 1) *dział okulistyki*, zajmujący się uszkodzeniem wzroku i jego etiologią,
- 2) *tyflopädagogika*, stanowiąca jeden ze szczegółowych działów pedagogiki specjalnej, zajmująca się edukacją dzieci i młodzieży z uszkodzonym wzrokiem,
- 3) *tyflopsychologia*, zajmująca się psychologicznymi problemami niewidomych, słabo widzących oraz ociemniałych,
- 4) *rehabilitacja zawodowa*, zajmująca się zawodowymi problemami osób niewidomych i słabo widzących, a w szczególności oceną zdolności do pracy i poradnictwem zawodowym, wyborem lub zmianą zawodu, szkoleniem i kształceniem zawodowym, pośrednictwem pracy i zatrudnieniem,
- 5) *działy nauk społecznych*, a szczególnie socjologii, które zajmują się kształtowaniem polityki wobec osób niepełnosprawnych, w tym z uszkodzonym wzrokiem, kształtowaniem właściwych postaw społeczeństwa wobec tych osób, tworzeniem podstaw społecznej integracji oraz przeciwdziałania społecznemu wykluczeniu,
- 6) *tyfłotechnika*, dział nauk technicznych, zajmująca się projektowaniem i wytwarzaniem pomocy kompensujących brak wzroku lub usprawniających jego funkcjonowanie; wielki udział ma tu elektronika, dzięki której powstało wiele urządzeń i pomocy elektronicznych,
- 7) *działalność organizacji pozarządowych*, zrzeszających osoby niewidome i słabo widzące oraz organizacji działających na ich rzecz.

aaa

7. Finansowe kłopoty Centralnej Biblioteki

Biblioteka Centralna PZN zaspokaja ważne potrzeby wielu tysięcy niewidomych i słabo widzących. BC od wielu lat przeżywa trudności finansowe. Dopóki finansowana była przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, jej podstawowe potrzeby były zabezpieczone. Jednak Ministerstwo Zdrowia odmówiło dalszego finansowania Biblioteki. Od 1995 r. jej finansowanie przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. I było to jedyne wyjście, Ale Ministerstwo Kultury nie może zagwarantować Bibliotece stałego finansowania na właściwym poziomie. Nie ma pewności, w jakim zakresie BC będzie finansowana, a nawet czy będzie finansowana.

Od 1995 r. były lata dobre i słabsze. Cały czas jednak, w każdym roku trzeba było

podejmować starania o pieniądze. Do starań tych władze Związku włączały parlamentarzystów, ministrów, prasę i premierów. Ciągłe powstawały nowe pomysły, jaką formę organizacyjną ma mieć Biblioteka. A to miała być wspólna (Ministerstwa Kultury i PZN-u) instytucja kultury, a to Ministerstwo Kultury miało przejąć tę placówkę. Jednak zarówno w PZN-ie, jak i w Ministerstwie Kultury nie było zgodności poglądów na ten temat. Niektórzy działacze Związku chcieli częściowego lub całkowitego przekazania Biblioteki Ministerstwu Kultury. Większość członków Prezydium ZG i Zarządu Głównego PZN jednak sprzeciwiała się takiemu rozwiązaniu. Departament Prawny Ministerstwa Kultury był za przejęciem naszej Biblioteki. Departament Ekonomiczny natomiast stanowczo się temu przeciwstawił. Według prawników Ministerstwo finansowałoby swoją placówkę, a nie obcą. Byłby to jasny stan prawny. Ekonomiści natomiast twierdzili, że przejęcie Biblioteki od PZN-u nie wpłynie na zwiększenie budżetu Ministerstwa. W dalszym ciągu będzie brakowało pieniędzy.

W 2003 r. wreszcie wydawało się, że problem został rozwiązany. Minister finansów w budżecie państwa na 2004 r. przewidział kwotę 1 481 000 zł na finansowanie Biblioteki PZN-u. Ministerstwo Kultury pismem z dnia 25 sierpnia 2003 r. poinformowało ZG PZN, że jest zobowiązane przygotować odpowiedź na dezyderat nr 4 uchwalony przez Komisję Kultury i Środków Przekazu. Dezyderat ten dotyczył rozwiązań prawno-organizacyjnych oraz finansowych, które ustabilizowałyby funkcjonowanie Centralnej Biblioteki PZN i umożliwiłyby realizację zadań, do których została powołana. Ministerstwo poprosiło o przedstawienie stanowiska Związku w sprawie utrzymania dotychczasowego statusu organizacyjnego BC lub zmiany jej formy organizacyjnej, np. utworzenia państwowej albo samorządowej instytucji kultury. W piśmie tym Ministerstwo zwróciło uwagę na nowe okoliczności, które umożliwiają finansowanie BC PZN w dotychczasowej formie organizacyjnej.

- a) Specjalnie z myślą o finansowaniu tej Biblioteki przewidziano odpowiedni zapis w rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 18 lipca 2003 r. w sprawie warunków promowania i wspierania zadań z zakresu kultury, finansowanych lub dofinansowywanych ze środków pochodzących z dopłat do stawek w grach stanowiących monopol państwa. Otóż # 2 pkt. 8 tego rozporządzenia stanowi, że ze środków tych może być wspierane prowadzenie biblioteki książki mówionej i brajlowskiej dla niewidomych i niedowidzących.
- b) Dotacja dla PZN na dofinansowanie zadań z zakresu kultury realizowanych przez Centralną Bibliotekę Niewidomych została ujęta przez Ministra Finansów w limicie wydatków na 2003 r. w wysokości 1 481 000 zł.
- c) Departament Ekonomiczny Ministerstwa Kultury wydał opinię potwierdzającą przedstawiony przez Departament Książki tegoż Ministerstwa zakres finansowania Biblioteki obejmujący wydatki na: wynagrodzenia pracowników, na inwestycje, eksploatację lokalu i bibliobusu, ubezpieczenia zbiorów bibliotecznych, konserwację urządzeń komputerowych i biurowych, prowadzenie oddziałów i punktów bibliotecznych.

Powyższe okoliczności, zdaniem Ministerstwa Kultury, stwarzają perspektywę utrzymania dotacji państwowej dla Biblioteki w latach przyszłych. Departament Książki pisze: *"Departament znajduje także ważne uzasadnienie merytoryczne do utrzymania obecnego kształtu Biblioteki, której organizatorem jest PZN. Patronat Związku, jego liczne powiązania z organizacjami i instytucjami w kraju działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych, umożliwiają tworzenie na korzystnych warunkach licznych punktów bibliotecznych."* W ten sposób Ministerstwo zasugerowało, że Związek powinien dążyć do utrzymania Biblioteki w swoich strukturach, gdyż jest to najkorzystniejsza forma jej działalności.

Wydawało się, że wieloletnie starania Związku o utrzymanie Biblioteki jako własnej placówki i zapewnienie jej finansowania zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Dlatego

Prezydium ZG PZN w dniu 29 sierpnia 2003 r. rozpatrując omówione pismo Ministerstwa Kultury uznało, że powstały dogodne warunki do rozwiązania najważniejszych problemów finansowych Biblioteki przy jednoczesnym zachowaniu jej w strukturach PZN. Prezydium uznało, że sposób załatwienia sprawy jest korzystny dla niewidomych i słabo widzących.

Niestety, problemy wróciły. Rok 2004 był dobry dla Biblioteki. Korzystała ona z ustaleń dokonanych w 2003 r. Znalazły się nawet pieniądze na zakup nowych książek. W 2005 r. wszystko rozpoczęło się od nowa. Znowu brakuje pieniędzy. Ministerstwo Kultury twierdzi, że nie posiada pieniędzy na ten cel. Odżyła też sprawa prawnego usytuowania Biblioteki. Znowu mówi się o wspólnej instytucji kultury lub przejściu Biblioteki przez Ministerstwo Kultury. Pod koniec lipca władze Związku spotkały się z wysokimi przedstawicielami władz państwowych. Przedmiotem spotkania było finansowanie BC. Jest poważna nadzieja, że problem zostanie rozwiązany i znajdą się pieniądze dla Biblioteki.

W tym miejscu należy z całą mocą stwierdzić, że książki mówione i brajlowskie w życiu niewidomych i słabo widzących odgrywają wielką rolę. Są one, w przeciwieństwie do innych form przekazu, np. filmu czy telewizji, w pełni dla nich dostępne. Istnienie i dobre funkcjonowanie Centralnej Biblioteki PZN ma więc żywotne znaczenie dla naszego środowiska.

Redakcja nasza życzy władzom Polskiego Związku Niewidomych determinacji w walce o finanse dla Biblioteki i jej status prawno-organizacyjny. Życzymy pełnego sukcesu w podejmowanych staraniach.

aaa

8. To i owo

1) Numery informacyjne dla osób niepełnosprawnych w TP

Telekomunikacja Polska wprowadziła ogólnopolskie usługi informacyjne dla klientów niepełnosprawnych oraz numery ułatwiające znalezienie potrzebnych numerów telefonów alarmowych i infolinii.

118 888 - informacja tp o numerach telefonów dla osób niepełnosprawnych

Od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00. Koszt połączenia jak za połączenie lokalne, zależy od planu telefonicznego. Można uzyskać dane teled adresowe instytucji, firm i organizacji, które oferują udogodnienia dla osób niepełnosprawnych lub świadczą usługi na ich rzecz, np. PFRON, firmy z branży leczenie i farmacja, sprzęt rehabilitacyjny, gabinety rehabilitacyjne, terapia zajęciowa (hydroterapia, hipoterapia), fundacje i organizacje pozarządowe wspierające osoby niepełnosprawne.

118 112 - informacja tp o numerach alarmowych

Usługa automatyczna, dostępna całą dobę, 7 dni w tygodniu. Koszt połączenia 58 gr za minutę (71 gr brutto).

118 800 - informacja tp o numerach infolinii

Usługa automatyczna, dostępna całą dobę, 7 dni w tygodniu. Koszt połączenia 58 gr za minutę (71 gr brutto). Można uzyskać informacje o ważniejszych infoliniach (0800 oraz 0801) w następujących kategoriach:

- 1) banki,
- 2) zastrzeżenie kart płatniczych,
- 3) towarzystwa ubezpieczeniowe, fundusze emerytalne i inwestycyjne,

- 4) telefony zaufania i pomoc dla potrzebujących,
- 5) redakcje i wydawnictwa,
- 6) medycyna,
- 7) motoryzacja,
- 8) infolinie policyjne, kryzysowe, interwencyjne.

2) Czy nadzieja dla niewidomych?

Nadzieją ma być ReadIT - prototyp miniaturowego, przenośnego urządzenia do skanowania tekstu i przetwarzania go na dźwięki ludzkiej mowy. Opracowało go czworo studentów Instytutu Informatyki Politechniki Poznańskiej. ReadIT zdobył uznanie jury konkursu Computer Society International Design Competition. Projekt studentów z Poznania, jury CSIDC zakwalifikowało do tegorocznego finału konkursu, w którym bierze udział 10 najlepszych drużyn z całego świata.

Prace nad prototypem trwają od października 2004 r. Głównym problemem, z którym musieli zmierzyć się studenci była słaba jakość (rozdzielczość) obrazu przekazywanego przez kamerę, w porównaniu ze skanerami używanymi w stacjonarnych systemach tego typu. Wykorzystano tu zjawisko, które można obserwować intensywnie wpatrując się w jakiś obraz. Im dłużej się to robi, tym więcej szczegółów się zauważa. Algorytm zastosowany w ReadIT wykorzystuje naturalne drżenie ludzkich oczu. Na skutek tych drgań kamera fotografuje wiele klatek tego samego obrazu. Zastosowany mikroprocesor zestawia zdjęcia, co pozwala na "wyciągnięcie" z nich sfotografowanego tekstu. Dzięki temu moduł rozpoznawania tekstu potrafi zamienić obraz liter na słowa, które zamieniane są w dźwięki ludzkiej mowy. Prototyp ma układ modułowy. Pozwala to wymieniać, na przykład syntezytor mowy na funkcjonujący w innym języku. Dźwięk słychać przez słuchawkę umieszczoną w okularach.

Zanim młodzi naukowcy przystąpili do pracy, szukali informacji o podobnych urządzeniach. Znaleźli tylko jeden ślad - w niemieckim Instytucie Maxa Plancka. Tam naukowcy dopiero próbują miniaturyzować swoje urządzenie. Będzie ono znacznie droższe, bo wykorzystuje laser do pomiaru odległości.

Obecnie ReadIT potrafi przeczytać tekst z książki, napisy na plakacie lub ulotce, menu w restauracji i rozkład jazdy komunikacji miejskiej. Przeczyta też książkę w wersji elektronicznej wgraną do jego pamięci. Nad urządzeniem zdolnym czytać gazety lub etykiety na towarach, ceny w supermarkecie trzeba jeszcze popracować. Trzeba bowiem dostosować go do czytania tekstu, np. szpaltach. Trudność tę jednak można pokonać. ReadIT doskonale sprawdza się w nocy. Wyposażony w diody podczerwieni czyta w całkowitych ciemnościach. Niewidomy, jeśli zagubi się w odsłuchiwanym tekście, może go przewijać linijka po linijce dzięki specjalnemu pilotowi.

Urządzenie jest w fazie testów, dopracowywane są szczegóły, więc o produkcji na razie nie można mówić. Nie można też przewidywać jego ceny. ReadIT to dopiero punkt wyjścia do dalszych badań.

CSIDC organizowany jest od 2000 r., przez IEEE (Institute of Electrical and Electronics Engineers - Instytut Inżynierów Elektryków i Elektroników), mający 365 000 członków w ponad 150 krajach. Tylko raz studenci z Instytutu Informatyki Politechniki Poznańskiej nie znaleźli się w jego finale. W pozostałych edycjach zawsze byli w pierwszej trójce.

Wersja skrócona publikacji Głosu Wielkopolskiego 09.06.2005 r.

3) Interwencja

Zarząd Klubu Inteligencji Niewidomej w dniu 17 czerwca br. wystosował protest do Dolnośląskiego Oddziału PFRON w sprawie odmawiania umorzenia części pożyczki osobom,

które ze względu na trudności finansowe lub zdrowotne nieregularnie spłacały poszczególne raty. Osoby te jednak ostatecznie pożyczkę spłaciły w terminie. Protest został mocno umotywowany. Podajemy fragment uzasadnienia.

"Zadanie PFRON-u polega na szeroko pojętej pomocy, nie zaś na bezdusznej, urzędniczej dyktaturze i poszukiwaniu możliwości poniżenia i upokorzenia osoby niepełnosprawnej, co w sposób nagminny praktykowane jest w oddziale dolnośląskim.

Osoby, którym aktualnie zarzuca się niedotrzymanie umowy, nigdy wcześniej w trakcie spłat nie były ani ostrzegane, ani powiadamiane o uchybieniach. W ten sposób PFRON świadczył na rzecz uczestników programu "Komputer dla Homera" usługi na gorszym poziomie pomocowym aniżeli lukratywne banki, które z reguły powiadamiają klienta już przy wystąpieniu pierwszej nieprawidłowości, ponadto idą klientom na rękę w razie zaistnienia przejściowych trudności losowych.

Do zauważonych przez nas szykan i sposobów poniżania oraz upokarzania niepełnosprawnych należą między innymi:

- domaganie się niemożliwych do przedłożenia zaświadczeń, np. lekarskich o chorobach przebytych kilka lat wcześniej z odniesieniem do spłaty,
- rygorystyczne trzymanie się regulaminu pomimo globalnie spłaconej lub nadpłaconej pierwszej transzy pożyczki, w szczególności wobec niewidomych o znacznych osiągnięciach lub przeżywających konkretne kłopoty zdrowotne,
- narażanie niewidomych na dodatkowe koszty poprzez domaganie się wyciągów bankowych sprzed lat pomimo posiadania informacji na temat dokonanej wpłaty w bazie,
- nieliczenie się ze stanem zdrowia ubiegającego się o umorzenie, co w konsekwencji może spowodować pogorszenie stanu zdrowia z całkowitą utratą resztek wzroku włącznie, np. w wypadku jaskry skutkiem zdenerwowania i wzrostu ciśnienia w oku,
- dokonywanie bezcelowych kontroli wysłużonego sprzętu komputerowego,
- brak w odmowach umorzenia szerszego uzasadnienia oraz opinii radców prawnych, poprzestawanie na ogólnikowych stwierdzeniach, że uzasadnienie jest niewystarczające,
- utrzymywanie w tajemnicy istnienia jakichś bliżej nieznanych pełnomocników, co przypomina zjawiska prezentowane w twórczości Franza Kafki i Sławomira Mrożka.

Należy przypomnieć, że kolejne edycje programu odchodziły od pożyczek na rzecz dotacji, toteż pierwsza edycja była najmniej korzystna dla niewidomych i fakt ten należałoby wziąć pod uwagę tym bardziej, że w pierwszej edycji otrzymały pożyczki osoby najbardziej potrzebujące i teraz są w najmniej korzystnej sytuacji w porównaniu z adresatami późniejszych edycji."

Pismo to otrzymali:

- Pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych w Warszawie,
- Bogumił Maszewski, członek Rady PFRON,
- Dyrektor ds. osób niepełnosprawnych przy Urzędzie Marszałkowskim Dolnego Śląska, A. Mańkowski
- Tadeusz Krasoń, przewodniczący Wojewódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

4) Bankomaty dla niewidomych

Dwa bankomaty dla niewidomych - pierwsze takie na świecie - zainstalował w swojej siedzibie jeden z oddziałów irlandzkiego banku Northern Ireland w Belfaście. Wyposażone są w specjalne przystawki z gniazdkami do podłączania słuchawek, przez które niewidomi będą instruowani, w jaki sposób korzystać z urządzenia. Jeśli bankomaty przejdą pomyślnie półroczny okres próbny i okażą się użyteczne, bank uruchomi większą ilość tego typu maszyn.

Brytyjska organizacja zajmująca się osobami niewidomymi - The Royal National Institute of the Blind - uznała ten pomysł za "prawdziwy przełom" i wezwała inne banki, aby wzięły przykład z Northern Ireland. (na podstawie internetu)

5) Kompromitacji ciąg dalszy

Zarząd Główny PZN na posiedzeniu w dniach 28-29 czerwca br. rozpatrywał wniosek Władysława Koziola o zawieszenie w pełnionej funkcji przewodniczącą Annę Woźniak-Szymańską i odwołanie Małgorzaty Pacholec z funkcji sekretarza generalnego oraz dyrektora Związku. Wniosek poparło czterech członków ZG, dwudziestu trzech było przeciwnych. W ten sposób wniosek został odrzucony.

ZG PZN natomiast nie rozpatrywał odwołania Władysława Koziola od decyzji Zarządu Mazowieckiego Okręgu PZN dotyczącej jego zawieszenia w pełnieniu funkcji przewodniczącego zarządu okręgu. I stało się fatalnie. Władysław Koziół bowiem nie pogodził się z decyzją ZO i odwołał się do czynników zewnętrznych. W rezultacie konflikt trwać będzie do nadzwyczajnego zjazdu delegatów Mazowieckiego Okręgu PZN. Władysław Koziół będzie udowadniał swoje racje urzędnikom Prezydenta Warszawy, prokuraturze i innych urzędów, a kompromitacja Związku będzie miała ciąg dalszy.

6) Atlas Warszawy

Zakończył pracę Zespół Konsultacyjny do Spraw Opracowywania Map dla Niewidomych i Słabo Widzących, działający przy Głównym Geodecie Kraju. Atlas Warszawy jest publikacją przeznaczoną dla osób niewidomych i słabo widzących, wydaną przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii przy współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych.

Do opracowania map Warszawy zastosowano technologię druku na papierze eksplozyjnym (pęczniącym), umożliwiającą przygotowanie map dostosowanych do potrzeb zarówno osób niewidomych, jak i słabo widzących. Atlas umożliwia zapoznanie się z geografią Warszawy, ze strukturą przestrzenną miasta, podziałem administracyjnym, ważniejszymi szlakami komunikacyjnymi, położeniem wybranych obiektów. Jednak mapy są zbyt mało szczegółowe, aby mogły służyć do samodzielnego poruszania się po mieście. Atlas składa się z ośmiu plansz zawierających ogólne informacje o Warszawie. Plan miasta jest w skali 1:25 000, a zbliżenie centrum w skali 1:10 000. Atlas zawiera też wykaz użytych skrótów oraz indeks nazw.

Celem przygotowania Atlasu było również wypracowanie systemu oznaczeń, skrótów, faktur itp., które mogą być przydatne przy opracowywaniu map innych miast. Była to więc praca nowatorska. Atlas zostanie wydrukowany w dwudziestu egzemplarzach jako seria konsultacyjna. Po zebraniu uwag i wprowadzeniu poprawek oraz pozyskaniu pieniędzy, ukaże się w większym nakładzie.

aaa

9. Michał Żejmis - Antidotum na apatię

Fundacja "Antidotum" powstała przed czterema laty z inicjatywy osób niewidomych, które chciały wziąć aktywny udział w kreowaniu swojego środowiska i życia. Osoby te postrzegają misję organizacji w szerszym kontekście, niż rozwiązywanie problemów osób z dysfunkcjami wzroku. Organizację powołano w celu integrowania poszczególnych grup osób niepełnosprawnych z otoczeniem, pomocy osobom niepełnosprawnym oraz wpływania na

postawy społeczne wobec tych osób. Przedmiotem szczególnego zainteresowania fundacji są niewidomi i słabo widzący. Problemy ze wzrokiem bowiem są bardzo często przyczyną niepełnosprawności biologicznej i prawnej. Ponadto większość pracowników i działaczy Fundacji, to osoby niedowidzące lub niewidome, wyczulone na problemy i potrzeby środowiska.

Przemiany gospodarcze, które dokonały się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych doprowadziły do negatywnych zmian w zatrudnieniu niepełnosprawnych, w tym niewidomych. Upadło wiele spółdzielni inwalidzkich i innych zakładów pracy chronionej. W rezultacie dla rzeszy osób niepełnosprawnych jedynym źródłem dochodu stały się świadczenia socjalne. Bezrobocie niewidomych powoduje negatywne skutki ekonomiczne, psychiczne i społeczne. Utrata pracy jest dla każdego wielkim problemem. Dla osób niepełnosprawnych problem ten jest jeszcze trudniejszy. Im bowiem znacznie trudniej znaleźć inną pracę, trudniej zdobyć nowe kwalifikacje i trudniej zaadaptować się w nowym środowisku pracy. Bezrobotna osoba niepełnosprawna łatwo może uznać, iż nie jest zdolna do pokonywania trudności i popaść w apatię. W badaniach nad zjawiskiem wykluczenia, powoli rozwijających się także w naszej części Europy, osoby niepełnosprawne wyróżnia się jako jedną z grup szczególnie zagrożonych.

Jak ważna dla powodzenia integracji niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa jest rehabilitacja przez pracę, doskonale wiedzą osoby współtworzące Fundację "Antidotum" i pracujące z niewidomymi. Od kilku lat podejmują zadania podnoszenia kwalifikacji zawodowych, promowania i przystosowywania nowych stanowisk pracy oraz badania potrzeb tej grupy. Skuteczna działalność na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej osób z dysfunkcjami wzroku wymaga kompleksowego podejścia i silnego zaplecza. Dotychczasowa działalność Fundacji prowadzona była w ramach projektów finansowanych ze źródeł pozarządowych (Fundacja im. L. Kronenberga, Fundacja im. S. Batorego, Ośrodek Informacji Środowisk Kobiety, Fundacja Banku Rozwoju Eksportu) i środków publicznych (Fundusz Phare, Ministerstwo Polityki Społecznej).

Fundacja "Antidotum" ma już pewne wyniki, zdobyła doświadczenia i wie, jak trudnego zadania podjęła się. Przekonaliśmy się, że warunkiem powodzenia w rehabilitacji zawodowej i zatrudnieniu jest aktywność niewidomych i słabo widzących. Jeżeli pozostaną oni bierni, nikt nie będzie mógł im pomóc. Z naszymi doświadczeniami zapoznam Czytelników w kolejnych artykułach.

aaa

10. Z całą powagą - Hajda na PZN!

Kogo Bóg chce zgubić, temu w pierw rozum odbiera. / Sofokles /

W czerwcu br. na liście dyskusyjnej PZN-u przetoczyła się ostra dyskusja o Związku, jego znaczeniu dla członków i celowości płacenia składek członkowskich. Padały różne głosy, a to że Związek jest skostniały, a to że tylko niektórym służy, a to że szkoda łożyć 36 zł rocznie na jego utrzymanie. Były i głosy przeciwnie, ale mniej liczne. Dyskusję tę można streścić: "My chcemy brać, a wy macie dać - psia mać!"

PZN był supermarketem

Niemal wszystko tu było, były pieniądze i korzyści. Warto było być jego członkiem. Do początku lat dziewięćdziesiątych Ministerstwo Zdrowia dofinansowywało, a niektóre działalności finansowało całkowicie:

- a) szkolenia rehabilitacyjne, w tym nowo ociemniałych, niewidomych ze złożoną niesprawnością, ociemniałych z powodu cukrzycy,
- b) działalność kulturalno-oświatową,
- c) wypoczynek niewidomych i ich rodzin,
- d) sport i turystykę,
- e) działalność wydawniczą,
- f) działalność Centralnej Biblioteki PZN,
- g) zakup sprzętu rehabilitacyjnego, w tym sprzętu gospodarstwa domowego z pralkami i lodówkami łącznie,
- h) wypłatę stypendiów lektorskich oraz zawodowych i społecznych lektoratów,
- i) działalność inwestycyjną,
- j) utrzymanie lokali związkowych,
- k) z Zarządu Lecznictwa Uzdrawiskowego ponad 1 000 skierowań sanatoryjnych,
- l) zatrudnienie pracowników etatowych.

Państwowe zakłady dawały dotacje. Urzędy miast też coś niecoś dorzucały. To było życie.

Finansowanie działalności rehabilitacyjnej od 1992 r. w znacznej mierze przejął PFRON. Fundusz jednak, podobnie jak Ministerstwo Zdrowia, w ostatnich latach ograniczył zakres tematyczny i wielkość środków finansowych na działalność rehabilitacyjną prowadzoną przez PZN.

I tak np. w 1997 r. PZN otrzymał z PFRON-u ponad 6 milionów zł oraz ponad 4 miliony limitu na dofinansowanie pobytu niewidomych i ich opiekunów na turnusach rehabilitacyjnych - razem ponad 10 milionów zł. PFRON w latach dziewięćdziesiątych, za pośrednictwem Związku, dofinansowywał, a nawet finansował w całości:

- a) zakup indywidualnego sprzętu rehabilitacyjnego,
- b) wypłatę stypendiów lektorskich oraz lektoratów zawodowych i społecznych,
- c) turnusy rehabilitacyjne - 10 do 11 tysięcy skierowań rocznie,
- d) zakup i utrzymanie psów przewodników.

No i gdzie się to wszystko podziało? Jak się z tym pogodzić? Obecnie PFRON dofinansowuje niektóre zadania, ale Związek musi do każdego z nich dokładać minimum 20%. PFRON udziela pomocy np. na zakup sprzętu komputerowego, pcpr-y na przełamywanie barier i turnusy. Ale to przecie nie jest to samo. Nikt, albo prawie nikt, nie pójdzie do pcpr-u czy do oddziału PFRON-u, by spotkać znajomych, pożalić się, poplotkować, wypić herbatę, ponarzekać albo i pokłócić się. Są to urzędy i tyle. No i oczywiście, wszystko to jest winą władz Związku, nie obecnych, lecz tych, które działały do końca marca 2004 r. Bo przecież to wszystko zostało utracone przed tą datą. Ale i obecne władze Związku mają swoje grzeszki. Też nic nie odzyskały z tego, co poprzednie pozwoliły nam odebrać i nic dla nas nie robią.

Utrata uprawnień

Od początku transformacji ustrojowej w Polsce ciągle następuje ograniczanie uprawnień, z których wcześniej korzystali niewidomi i słabo widzący. Między innymi stracili prawo do:

- a) pobierania pełnej renty przy jednoczesnym wykonywaniu pracy zawodowej i uzyskiwaniu nielimitowanych zarobków,
- b) otrzymania renty inwalidzkiej po pięciu latach pracy, niezależnie od daty i przyczyny utraty wzroku,
- c) bezpłatnych biletów dla przewodników przy podróżowaniu samolotami,
- d) bezpłatnego przewozu przewodnika przy przejazdach PKP i PKS,

- e) zwolnienia z podatku drogowego za posiadany samochód osobowy,
- f) dodatku na paliwo do posiadanego samochodu osobowego,
- g) pobierania stałych zasiłków niezależnie od sytuacji materialnej osób zobowiązanych do alimentacji,
- h) otrzymywania talonów, przydziałów, innych ułatwień w nabywaniu atrakcyjnych towarów.

Ograniczeniu uległy uprawnienia do:

- a) zniżek przy zakupie biletów PKP i PKS,
- b) bezpłatnych przejazdów w niektórych miastach, środkami lokomocji miejskiej.

Za to również odpowiedzialne są władze Związku, bo kiepsko starały się. Bo dbały wyłącznie o własne interesy, bo mogły, a nie chciały. Hańbą władz PZN-u jest również rozporządzenie z 2002 r., na mocy którego legitymacja PZN-u nie uprawnia już do ulgowych przejazdów autobusami PKS i pociągami PKP. To samo dotyczy poważnych utrudnień w dokonywaniu odpisów od podatków z tytułu korzystania z usług przewoźników.

No i kto za to odpowiada? Przecie, że władze PZN-u.

Władze PZN-u nic nie robią

Oczywiście, że nic nie robią. Tyle uprawnień, przywilejów, dotacji itd. pozwoliły nam odebrać. I po diabła komu taki Związek? Żeby nie być gołosłownym wypowiedź Bartka:

„Co robi PZN? Czy ta instytucja po prostu "jest"? Może doczekamy się kiedyś, że ktoś z PZN-u napisze na listę, jakie prace prowadzą i z jakim efektem, będą jakieś zestawienia, itp. Czy nie można by takiego raportu co miesiąc składać? Chyba się nam płacącym składki to należy. Czytam prasę, czytam listę, i jakoś znikoma jest ilość słów dotyczących działania aktualnego PZN-u. Dodając do tego to, co czasami kanałami do mnie dociera, o pracy i zachowaniach ludzi z Warszawy, z ZG PZN i okolic, zastanawiam się mocno, czy warto to ciągnąć? Może ja jakiś inny jestem, albo mam jakieś błędne założenia, ale jeśli uczestniczę w jakimś zorganizowanym działaniu - stowarzyszeniu, związku, jakiejś innej organizacji, płacę jakieś składki, to sorry, ale robię to między innymi po to, by "coś" z tego mieć. W końcu po to się ludzie zbierają, żeby coś zrobić, coś takiego, czego samodzielnie zrobić się nie da. Sytuacja i tak jest w miarę dobra, bo w niektórych kołach i okręgach pracują doskonali ludzie, ale w skali Polski ile takich aktywnych okręgów jest? A ile kół? Dlaczego koła i okręgi mają być aktywne, jeśli centrala w Warszawie nic nie robi? No, poza dysputami, kłótniami i innymi bardzo interesującymi sprawami, które przeciętnego niewidomego interesują tyle, co temperatura 22 lata temu 25 listopada. A może jednak coś się dzieje? Coś się tam robi? Jeśli tak, czemu nikomu się nie chce o tym napisać? Bo co, za to nie płacą? A może jeszcze się po głowie dostanie, bo ktoś z niewidomych będzie uważał, że jakaś decyzja była błędna. Ja się mogę mylić. Mam nawet nadzieję, że się mylę. Ale to chyba, niestety, nadzieja - matka... I proszę nie pisać, że każdy ma szansę i że brakuje młodych... Bo to jest śmieszne. Nie każdy ma możliwości i ochotę działać. W końcu ci, którzy to robią, sami chcieli, chyba nikt ich do tego nie zmuszał. Pozdrawiam Bartek"

Na podstawie innych wypowiedzi można stwierdzić, że pracownicy Związku, nie tylko że żyją na koszt niewidomych, to nawet poinformować nie chcą, czym się zajmują.

Od czasu, gdy rozpoczęła się praca nad zmianą przepisów dotyczących zakupu ulgowych biletów na przejazdy PKP i PKS władze Związku:

- a) wystosowały wiele pism z szerokim uzasadnieniem,
- b) spotykały się z wysokimi urzędnikami Ministerstwa Infrastruktury, komisjami sejmowymi, posłami i senatorami,
- c) organizowały konferencje prasowe,

d) udzielały wywiadów prasie, radiu i telewizji.

Podobnie sprawa wyglądała z legitymacją PZN. Na tematy te było pewnie kilkadziesiąt doniesień w "Biuletynie Informacyjnym" wydawanym przez PZN. Podawano tam daty, nazwiska, wystąpienia, argumentacje. Ale kto do pioruna by to czytał. To przecież takie nudne. Na liście dyskusyjnej znalazła się nawet wypowiedź: "nie interesuje mnie jakiś tam nowy miesięcznik". I słusznie. Lepiej głośno krzyczyć, że te darmozjady żyją z naszych składek i nic nie robią.

Za co jeszcze odpowiedzialne są władze Związku?

Jak to, za co? A no, za wszystko, co złego spotkało niewidomych i nie tylko. Władze Związku odpowiedzialne są za upadek spółdzielczości niewidomych, za to, że niewidomi nie dostają talonów na pralki, lodówki i samochody oraz niewidomi masażysty kartek na 4 kg mięsa miesięcznie, a pozostali 2,5 kg. Władze PZN odpowiadają za upadek Stoczni Gdańskiej, PGR-ów i mizerię służby zdrowia. Odpowiadają również za trzymilionowe bezrobocie. Przecie do 1989 r. w Polsce bezrobocia nie było, a talony i kartki były.

Dlatego nie ma się co dziwić, że liczba członków Związku zmniejszyła się o kilka tysięcy. I nic tu nie pomoże pokazywanie faktów. Po co u licha starać się zrozumieć, kto za co odpowiada, jakie są możliwości i jak zmienia się nasz kraj. Niechaj głupcy się tym zajmują. Przecieć nas to nie dotyczy. Nam się należy i basta. Nie wszystko jednak można skwitować w ten sposób. Niektóre racje osób krytykujących wymagają zastanowienia, analiz i decyzji.

Jaki jest PZN?

PZN to nie tylko prezesi i dyrektorzy. PZN to jego członkowie. A członkowie, to ludzie. Ludzie, jacy są, każdy widzi. Różne "mądrale" wiedzą, że nie ma idealnej ojczyzny, społeczeństwa, rodziny ani żadnej instytucji. Idealny nie jest też PZN ani jego władze. My też nie jesteśmy idealni, ale my - to co innego. Nam wolno, ale oni...

Na członków Związku obrażać się nie można, jak nie można obrażać się na naród. Ale też ich poglądów, przekonań i postaw lekceważyć nie można. Kto chce pracować dla niewidomych i słabo widzących, nie może zakładać, że będzie pracował z aniołami i świętymi. Poszukiwanie nowej formuły istnienia i działalności Związku wymaga uwzględnienia okoliczności zewnętrznych, tych krajowych i unijnych oraz stanu świadomości członków. Bez tego, rozczarowanie pewne. A nad przyszłością Związku trzeba dyskutować, zastanawiać się. Niewidomym potrzebna jest silna organizacja i to niezależnie od tego, czy sobie to uświadamiają, czy nie. A innej organizacji o podobnych możliwościach, doświadczeniach, potencjale jak PZN nie ma i długo, długo nie będzie, i nie ma tu znaczenia, jak krytycznie go oceniamy.

Krytycznie oceniać należy również władze Związku, jego placówki i działalność. To tylko pomoże im rozsądnie myśleć i prawidłowo działać. Pamiętajmy, że największymi wrogami każdej władzy są pochlebcy. To przez nich władza zatracza zdrowy rozsądek i rozeznanie w ludzkich potrzebach. Krytyka i opozycja natomiast pozwala uniknąć zwyrodnienia każdej władzy. Byle tylko nie była w myśl zasady, że im ktoś mniej wie, tym głośniej krzyczy i tym pewniejszy jest swoich racji. No i należy pamiętać, że krytyka poczynań władz Związku nie równa się krytyce Związku. A sama krytyka też nie wystarczy. Trzeba starać się coś zrobić, proponować lepsze formy działalności, usprawniać, realizować najważniejsze cele.

Stary Kocur

11. Piszą do nas i o nas

Publikujemy tylko jedną wypowiedź, ale za to jaką...

„Ten kolejny numer BiT-u - wydany tak napędce, coraz bardziej umacnia mnie w przekonaniu, że "spadające gwiazdy " nawet jak patrzą, nie chcą widzieć. Ta wieczna ślepotą, to przyczyna niekończącej się destrukcji PZN, mimo że tak wiele już środowisko na tym straciło. Ta filozofia myślenia, że nie to dobre, co dobre, tylko co nam się podoba, wyłazi już z tego noworodka, jakim jest BIT.

"Stare Kocury" i związane z tym rozgrywki personalne, to coś, co chyba nigdy się w naszym środowisku nie skończy. Babskie rządy PZN od początku skazane były na konfrontację z tymi, co zajęcie inne powinni sobie znaleźć już dawno, a nie trzymać się "żłobu" - nawet po trupach. Dla tych, którzy tak łatwo odcięli się od kołesia Prezesa, od kryminalnych afer i jak Piłat umyli ręce, a za coś wówczas też odpowiadali, każdy kto będzie kierował Związkiem będzie ich wrogiem.

Na pytanie, dlaczego BIT od początku swojego istnienia przybierając szatę "dobrego informatora" podsyca atmosferę wokół Pani Prezes wydaje się oczywiste. I na tym zniesmaczony kończę...

Ryszard Kucia z Lublina"

Pan Ryszard Kucia jest prawnikiem. Z pewnością więc wie, co pisze. Z pewnością jego opinia podbudowana jest doskonałą znajomością stosunków we władzach PZN-u do czerwca 1998 r. i mocnymi faktami. Z pewnością Czytelnicy nasi zechcą poznać te fakty, szczególnie obciążające Starego Kocura. Skoro jest takim draniem, niechaj się nie wymądrza.

Proszę więc p. Ryszarda Kucię, żeby napisał do BIT-u, podał fakty obciążające Starego Kocura, szkodliwe decyzje, które podejmował do czerwca 1998 r., w jakich gremiach decyzyjnych uczestniczył, jakich nadużyć się dopuścił. Od 28 czerwca 1998 r. był członkiem Prezydium ZG. Wtedy głosował, decydował, wnioskował. Ale wcześniej...

Zapewniam p. Ryszarda Kucię i Czytelników, że informacja, o którą proszę, będzie opublikowana w najbliższym numerze BIT-u.

Stanisław Kotowski

aaa

12. Krzemisław Kwarc - Stare pliki, nowy kłopot

Tytuł artykułu może wydać się nieco mylący, bo kłopot bynajmniej nie jest nowy i boleśnie o sobie przypomina. Wielu niewidomych użytkowników komputera, którzy niemal z dnia na dzień przesiedli się na Windows, posiada mnóstwo dawnych plików, do których w tym systemie nijak nie może się dostać. Mowa oczywiście o dokumentach zapisanych w formacie QR-TEKST, którego nie obsługuje żaden windowsowy edytor tekstu. Rozwiązaniem byłaby konwersja tych starych plików, na jakiś czytelny w Windowsie format. Ale jak tego dokonać bez dostępu do DOS-a?

Potrzebne będą dwa pliki z dosowego QR-TEKSTa: qrtrtf.cnv (znajdujący się w katalogu zne tego edytora), oraz rtf2qrt.exe, znajdujący się w głównym folderze QR-TEKSTa. Dla celów konwersji stwórzmy na dysku twardym folder o nazwie qrtkonw. Przypuśćmy, że utworzyliśmy

go na dysku C:. Do tego folderu przenieśmy lub skopiujmy powyższe pliki, tj. qrtrtf.cnv i rtf2qrt.exe. Następnie otworzymy program Notatnik i wpiszymy poniższe linie:

```
@echo off
md rtf
for %f in (*.qrt) do rtf2qrt z qrtrtf.cnv %f rtf\%f
cd rtf
ren *.qrt *.rtf
cd..
```

Jeżeli chcemy, by pliki qrt po konwersji były usuwane z katalogu qrtkonw, dopiszmy po linii "cd.." jeszcze jedną:

```
del *.qrt
```

Następnie wejdźmy do menu "plik", znajźmy opcję "Zapisz jako..." i w okienku dialogowym, które się otworzy, wpiszymy nazwę pliku:

```
c:\qrtkonw\rtf.bat
```

Zamknijmy program Notatnik i już możemy przystąpić do konwersji starych plików.

Proces konwersji polega na skopiowaniu jednego lub wielu dokumentów qrt do utworzonego folderu c:\qrtkonw, a następnie uruchomieniu przez naciśnięcie klawisza Enter, pliku rtf.bat, który stworzyliśmy. Po konwersji pliki rtf będą się znajdować w folderze c:\qrtkonw\rtf. Na skutek jakiejś niedoskonałości programu konwersji, polskie litery są źle wyświetlane w wynikowym pliku rtf w edytorze Wordpad, natomiast w Wordzie problem ten nie występuje.

Istnieje również możliwość konwersji plików qrt do formatu txt, a potrzebne do tego będzie kolejne narzędzie z pakietu Qr-TEKST: program cqrt.exe, oraz jakiś program konwersji polskich liter. Program cqrt.exe znajdziemy w katalogu Qr-TEKSTa i stamtąd skopiujmy go do folderu qrtkonw. Konwerterem polskich liter może być np. użyty w poniższym przykładzie program cpl, do pobrania ze strony: <http://www.ogonki.agh.edu.pl/konwertery/kravietz/cpl20.zip> Z pobranego archiwum należy wykopiować do folderu qrtkonw plik cpl.exe.

Teraz otworzymy notatnik i wpiszymy poniższe linie:

```
@echo off
md zxcvbnm
md txt
for %f in (*.qrt) do cqrt qam %f zxcvbnm\%f
cd zxcvbnm
ren *.qrt *.txt
for %f in (*.txt) do..cpl 1e %f..\txt\%f
del *.txt
cd..
rd zxcvbnm
```

Napisany w ten sposób plik zachowajmy na dysku pod nazwą

```
c:\qrtkonw\txt.bat.
```

Sposób jego użycia jest identyczny, jak w poprzednim przypadku. Jedyna różnica polega na tym, że wynikowe pliki znajdować się będą w folderze txt. Te wynikowe pliki, tak z folderu rtf jak i txt, możemy po konwersji przenieść w jakieś wygodniejsze miejsce. Sugeruję, by folder qrtkonw traktować jako roboczy folder konwersji i nie zostawiać w nim plików już skonwertowanych. Podobnie jak w pliku rtf.bat, w pliku txt.bat możemy umieścić na końcu linię: del *.qrt, która usunie pliki qrt z folderu qrtkonw.

Jeżeli chcemy konwertować pliki na oba formaty, oczywiście, możemy to zrobić. Należy wówczas (po skopiowaniu plików do folderu qrtkonw) uruchomić najpierw plik rtf.bat, później txt.bat, ale wówczas linię "del *.qrt" umieścimy tylko na końcu tego pliku, który uruchamiany będzie jako drugi.